

Serejski, Marian Henryk

"Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich. Studia i sylwety z życia umysłowego Galicji XIX wieku", T. 1-2, Henryk Barycz, Kraków 1963 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/1-2, 157-160

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przekładem *Pastor fido* Guariniego, wyliczone są (nb. bardzo niedokładnie, nawet jak na zastosowane proporcje) jego kampanie wojenne. Przy Tadeuszu Mostowskim autorzy informują o jego udziale w powstaniu kościuszkowskim, o więzieniu w Rosji, objęciu stanowiska ministra itp., a Mostowski ma ten jedynie związek ze *Słownikiem* Lindego, iż ten cytuje „Gazetę Narodową i Obcą”. Nb. nie ma ani słowa o roli Mostowskiego w środowisku pseudoklasyków, natomiast autorzy uważali za konieczne zacytować (z podaniem strony) opinię w *Pamiętnikach* K. Koźmiana, iż Mostowski „wybornie pisał po polsku”. Przykładów takich można by wymienić dziesiątki.

Wiadomości nie tylko nie mogą być wystarczającą podstawą do wyrobienia sobie sądów o autorach cytowanych w *Słowniku* Lindego, ale nie mogą być uznane za punkt wyjściowy do właściwych badań. Autorzy nie podają bowiem odpowiednich opracowań (nb. uparcie określają opracowania terminem „źródła”), a jeśli je podają, to w sposób dość przypadkowy. Obszerna lista opracowań (a niekiedy i źródeł), umieszczonych w bibliografii i odnoszących się do poszczególnych haseł, jest, oczywiście, zupełnie niekompletna. Autorzy tłumaczą, że podali tylko pozycje, które były niezbędne dla udokumentowania przytoczonych przez nich danych biograficznych, o ile wykraczają one poza to, co można znaleźć w krótkich biografiach u Korbuta. Zresztą nie byli w tym konsekwentni. Tak np. przy Staszicu przytoczony jest artykuł Szobera *O języku Stanisława Staszica*, choć w informacjach autorów o Staszicu nie ma ani słowa o właściwościach jego języka (nb. również ani słowa o jego pisarstwie). Autorzy, nawet w ustalonym przez siebie zakresie, często nie sięgali do właściwych opracowań. Oto przy biografii J. M. Hubego cytują jedynie pośmiertną pochwałę Hubego pióra Łęskiego, przy P. Putanowiczu — *Encyklopedię kościelną*, przy hetmanie Gosiewskim — herbarz Bonieckiego, przy Józefie Rogalińskim — Browna i Załęskiego itd.

Jak zwykle w pracach, sprowadzających się (w znacznym stopniu) do kompilowania kompilacji, zdarzają się tu błędy faktyczne i przejawy braku znajomości realiów i terminów. I tak np. (żeby nie być gołosłownym) Wojciech Bogusławski „w latach 1775—1778 służył w gwardii narodowej” (pojęcie dla owych lat anachroniczne); Antoni Lesznowski był „urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych”; z Antoniego Magiera zrobiono astronoma; o Nielubowiczu Tukalskim napisano, że „pomagał Niemcewiczowi w pracach naukowych” itd.

Reasumując, wydaje się, że można wyrazić żal, iż autorzy — zamiast ogłosić wyniki swych badań w zakresie ustalenia podstaw źródłowych *Słownika* Lindego w formie artykułu w którymś z czasopism naukowych — włączyli te wyniki w kompilacyjną publikację, chybną już w samej koncepcji. Pracę autorów wydała „Wiedza Powszechna”. Charakter jednak całej pracy budzi poważne wątpliwości, czy może ona spełnić jakieś zadania popularyzatorskie.

Jerzy Michalski

Henryk Barycz, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich. Studia i sylwety z życia umysłowego Galicji XIX wieku*. T. 1—2. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, ss. 426+390.

Nowa, dwutomowa książka Henryka Barycza jest zbiorem studiów i przyczynków, owocem wieloletnich poszukiwań, których wyniki autor częściowo już dawniej publikował w rozprawkach, artykułach, pracach edytorskich poświęconych Bandtkiemu, Łętowskiemu, Hechlowi, Prekowi, Szajnosze, Wojciechowskiemu. Z bogatego warsztatu prof. Barycz zacerpnął materiał bardzo różnorodny; ko-

rzyszał z rękopiśmiennej spuścizny uczonych i pisarzy, z epistolografii i pamiętników, z aktów archiwalnych instytucji, zwłaszcza Uniwersytetu Jagiellońskiego, z dawniejszej, nieraz zapomnianej, literatury przedmiotu. Pomimo aparatu dokumentacyjnego oraz erudycji — czasami przytłaczającej ilością szczegółowych ustaleń marginesowych — autor stara się nadać książce formę bardziej swobodną, obliczoną na szerszy krąg inteligentnych czytelników.

Życie umysłowe Galicji XIX stulecia znajduje się tu niejako na drugim planie, na czoło natomiast wysuwają się postacie, na których skupił swą uwagę autor. Galeria wybranych siedemnastu osób jest jedynie w pewnej mierze reprezentatywna dla twórczości intelektualnej b. zaboru austriackiego. Ukazuje ją autor z konieczności fragmentarycznie i odsłania tylko niektóre jej elementy i sprawy. Wybrane postacie są przy tym bardzo różnej wagi gatunkowej. Są wśród nich dobrze znani uczeni, których zasięg oddziaływania był trwały i wykraczał daleko poza Galicję. Są również osobistości marginalne, związane bliżej z „regionem“, „gawędziarze“, pamiętnikarze, średni pisarze, malarze, skrzętnie wydobywani z zapomnienia, a w swoim czasie zasłużeń w budowaniu czy krzewieniu kultury.

Nagromadzony przez autora materiał faktograficzny dotyczy wielu spraw doniosłych dla życia umysłowego Galicji, nie brak jednak drobiazgów białych, ciekawostek nie obojętnych w obrazie przedstawianych sylwetek, czasami nawet pikantnych, że wspomnę romanse Łętowskiego, sprawę alimentów Kubali, czy poślizgnięcia się przy obronie dysertacji doktorskiej uczonego tej miary co T. Wojciechowski.

Chociaż zbiór nie jest jednolity i nie tworzy jakiejś integralnie powiązanej całości, autor bynajmniej nie ogranicza się do kreślenia izolowanych biograficznych sylwetek. Czytelnik znajduje wiele ciekawego materiału z dziejów uniwersytetów, Ossolineum, z kolei losów czasopism, przedsięwzięć edytorskich, z historii stowarzyszeń kulturalnych, nauki w Galicji dziewiętnastowiecznej, zarówno w okresie przedautonomicznym, jak i w dobie jej autonomii. Wszystkie siedemnaście postaci jest z nimi (a czasem z ogólnymi prądami kultury, jak np. Szajnocha i Potkański) ściśle powiązane. Na czoło wysuwają się historycy: J. Bandtkie, J. Lelewel, K. Szajnocha, J. Szujski, W. Kętrzyński, L. Kubala, T. Wojciechowski, K. Potkański. Dalej mamy: B. Trentowskiego, wydawcę i pisarza K. J. Turowskiego, lekarzy: T. Hechla, I. Kopernickiego; pamiętnikarzy, pisarzy, malarzy: J. Miszewskiego, L. Łętowskiego, J. Jakubowicza, F. K. Preka, Szczęsnego Morawskiego.

Poszczególne studia stanowią niekiedy próbę ogólnej charakterystyki, pełnego ujęcia danej postaci, jak np. J. Bandtkiego, Turowskiego, Szajnochy, Potkańskiego czy Kubali. Niektóre ograniczają się tylko do jakiegoś wycinka życia czy aspektu działalności omawianej postaci, jak np. kontakty Lelewela z Galicją, zabiegi Trentowskiego czy W. Kętrzyńskiego o katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim, bądź znów Szujskiego o habilitację.

Przedstawiając twórczą rolę, różnorodne inicjatywy i wysiłki, zabiegi i zamierzenia na polu kultury Galicji w XIX w., autor wskazuje na brak zespolenia i zaplecza, na osamotnienie i nieustanne borykanie się z przeszkodami i trudnościami tych, którzy podejmowali próby przełamania panującej martwoty, bierności, zacofania. Słyszymy często o zmarnowanych wysiłkach i talentach, o zawodach i niepowodzeniach, o nie sprzyjającej atmosferze, o tym, że nie było zrozumienia i poparcia dla ich działalności. Stąd przebijająca w książce nuta goryczy, która bynajmniej nie kieruje się wyłącznie w stronę władz zaborczych.

Brak zainteresowania dla sprawy podniesienia poziomu życia umysłowego, zaściankowość, partykularyzm, lęk przed świeżym powiewem, marazm, a także ugodowość środowiska, a przede wszystkim warstw górnych, wobec zaborców,

sprawiły, że inicjatywy nielicznych jednostek były czymś niezwykłym na „ugorzec galicyjskim“, na „pustkowie kulturalnym“ tej dzielnicy Polski, że najwartyściowscy ludzie nie mogli objąć stanowisk, na które przeznaczały ich zdolności, wiedza, zasługi społeczne, patriotyczne, że to przed nimi właśnie piętrzyły się nieraz szczególne trudności. Raz ścigał ich „ostracyzm stańczykowski“, kiedy indziej znów — „przeciętność krakowska“ lub zasłaniająca się formalnymi względami bezduszna pedanteria, czy strach przed talentami i nowatorami. Udział w konspiracji, w powstaniu, poglądy bardziej radykalne zamykały, bywało, drogę do kariery uniwersyteckiej nie tylko wskutek kurateli obcej władzy.

Autor ze specjalną uwagą śledzi nie udane zabiegi o katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim swoich „bohaterów“: Trentowskiego, Kopernickiego, Szajnochy i W. Kętrzyńskiego, Kubali, kłopoty z habilitacją Szujskiego itd.

„Zawody i niepowodzenia“, „dola i niedola“, o których mówi autor, towarzyszą w niektórych okolicznościach losom niemal wszystkich omawianych przedstawicieli inteligencji galicyjskiej. Czy było to zjawisko wyłącznie galicyjskie? Chociaż autor nie rozważa w książce problemu swoistych warunków formowania się i rozwoju nowoczesnej inteligencji polskiej, jej rekrutacji społecznej, jej szczególnych funkcji w pozbawionym bytu państwowego narodzie, przy oddziaływaniu zacofanej struktury społeczno-gospodarczej, z silnymi pozostałościami feudalnymi w świadomości — czytelnikowi bezustannie nasuwają się związane z tym zagadnieniem pytania, na które nie znajduje wystarczającej odpowiedzi.

W jakim stopniu inteligencja Galicji mogła zdobyć sobie bardziej niezależną pozycję w okresie braku czy też niedostatku instytucji społecznych i państwowych, co natomiast zmieniło się pod tym względem po uzyskaniu autonomii? Jaki margines swobody w problematyce i poglądach naukowych pozostawiał tej inteligencji mecenat i przewaga możnych? W jakiej mierze ciążyło na niej środowisko szlacheckie, z którego albo się wywodziła, albo z którym się wiązała? W jakim zakresie przebiegał proces jej emancypowania się od właściwej temu środowisku tradycji, od uroku kultury szlacheckiej i uroku dawnej Rzeczypospolitej? Czy — troszcząc się o kultywowanie pamięci o niej i o pielęgnowanie „pamiętek narodowych“, zabytków przeszłości — inteligencja zdolna była przewyciężyć w swej świadomości tę przeszłość i wyjść na przeciw nowym prądom, triumfującym w całej Europie?

Być może, wiele spośród wymienionych pytań znalazłoby odpowiedź, książka rzuciłaby na nie więcej światła, odsłoniłaby swoiste cechy inteligencji Galicji, gdyby autor odwoływał się częściej do szerszego kontekstu ogólnodziejowego.

Doceniając w pełni znaczenie ustaleń szczegółowych, gdzie trzeba tylko podziwiać sumienność i erudycję autora, nie zawsze jednak można zgodzić się z oceną postawy naukowej i ideologicznej omawianych postaci, z występującą niekiedy skłonnością do ich przeceniania, do szukania dla nich rodowodu nie całkiem jednoznacznego. Czy np. J. Miszewski i J. Lelewel to istotnie równorzędni przedstawiciele dwóch pokoleń „demokracji“? Czy Szajnocha i Lelewel — choć istniały między nimi powiązania i zbieżności — tak samo ujmowali problem ludu i jego wyzwolenia oraz jego roli i położenia w dawnej Polsce? A jeśli nie — to nie ma podstaw do utożsamiania ich, jako takich samych „demokratów“, stojących na gruncie solidaryzmu narodowego (por.: t. 2, ss. 59, 69).

Ukazując słusznie Szajnochę jako reprezentanta romantycznej formy i sposobu podchodzenia do przeszłości oraz jej interpretacji — w czym mógł być bliski Micheletowi — nie można przecież pozostawić czytelnika w złudnym wrażeniu, że i ranga wymienionych dwóch historyków była ta sama oraz pominąć milczeniem największe rozbieżności ich postaw ideologicznych. Twierdzenie, że pozy-

tywistyczne stanowisko T. Wojciechowskiego prowadziło go aż do „materialistycznego“ ujmowania procesu dziejowego (t. 2, s. 175), wydaje się mocno wątpliwe.

Rzucając kilka tych uwag i dzieląc się wątpliwościami, nie wykluczam, że mogą być one oparte na pewnych nieporozumieniach, wynikających częściowo stąd, że autor nie wyjaśnił w przedmowie swych założeń ogólnych i problematyki książki jako całości.

Dla lepszego zorientowania czytelnika w zawartym w książce bogatym materiale do dziejów życia umysłowego i organizacji nauki — bardzo przydatny byłby indeks rzeczowy.

Marian H. Serejski

„Oczerki po Istorii Geologiczeskich Znanij“. Wypusk 12. *K 100-letiju so dnia roźdienija Władimira Afanasjewicza Obruczewa*. Izdatielstwo Akademii nauk SSR, Moskwa 1963, ss. 215.

Zeszyt 12 nieperiodycznego wydawnictwa Instytutu Geologicznego AN ZSRR — „Oczerki po Istorii Geologiczeskich Znanij“, poświęcony został w całości W. A. Obruczewowi (1863—1956), badaczowi geologii i geografii Syberii, Azji Środkowej, Mongolii i Chin, uczoneму, którego prace wywarły wielki wpływ na rozwój nauk geologicznych w ZSRR. Zeszyt zawiera materiały przedtem nie publikowane, dotyczące m. in. mniej znanych etapów życia i pracy W. A. Obruczewa. 14 zebranych artykułów można podzielić na 3 grupy. W pierwszej — znajdują się wspomnienia samego Obruczewa oraz artykuł, napisany przez niego z okazji 50-lecia Tomskiego Instytutu Politechnicznego; drugą — stanowią wspomnienia uczniów Obruczewa, związane z różnymi okresami życia uczonego; pozostałe artykuły poświęcone są problemom geologii, w których zakresie badaniami swymi W. A. Obruczew położył największe zasługi.

Wspomnienia Obruczewa dotyczą lat 1912—1916 oraz 1921—1929. W pierwszym okresie Obruczew przeprowadził ekspertyzy kilku złóż złotoносnych, położonych na północ od Kuzniecka i we wschodniej części Kraju Zabajkalskiego. Wprawdzie ekspertyzy nie były pomyślnie dla towarzystwa, zajmującego się eksploatacją złota, jednak — jak pisze Obruczew — wzbogaciły jego ogólną wiedzę o warunkach występowania złóż złota w skorupie ziemskiej. W 1914 r. Obruczew przedsięwziął wyprawę w góry Ałtaju, których budowa geologiczna interesowała go od dawna. Po przeprowadzeniu badań terenowych doszedł on do wniosku, że obecna rzeźba łańcuchów górskich Ałtaju powstała zasadniczo w wyniku działania młodych, trzeciorzędowych i czwartorzędowych ruchów tektonicznych o charakterze epejrogenicznym. Ruchy te spowodowały rozbicie na bloki speneplenizowanych łańcuchów prekambryjskich i paleozoicznych. Dawniejsi natomiast badacze większą rolę przypisywali fałdowym ruchom górotwórczym.

W roku 1921 Obruczew został mianowany profesorem Akademii Górniczej w Moskwie. Lata do 1929 r. wypełniła mu intensywna praca dydaktyczna i naukowa. Wykładał początkowo kartowanie geologiczne, a później również naukę o złożach. Należy podziwiać ogromną pracowitość Obruczewa, który w tym samym czasie brał udział, jako ekspert, w pracach przedsiębiorstw: „Lenzozłoto“, „Ałdanzłoto“ i później „Sojuzzłoto“, a równocześnie pisał wiele prac naukowych i podręczników. Wystarczy wśród nich wymienić *Geologię Syberii*, która została wydana w języku niemieckim w Berlinie (w tłumaczeniu samego Obruczewa), a także publikowane po rosyjsku prace o tektonice Syberii i Ałtaju, artykuły o problemach złóż złota i o lessach chińskich oraz podręczniki kartowania geologicznego i nauki o złożach. W tymże okresie Obruczew kilkakrotnie również podej-